

linii oddzielającej przeszłość od teraźniejszości. W badaniu nad społeczeństwem współczesnym, żywym, mamy zatem prawo prosić o głos. A gdyby nam go nie dano, i tak udzielilibyśmy go sobie sami³. Do takiego poglądu w sposób wymyślny nawiązał w swej książce Peter Bender.

Rafał Matera

PETER SCHWEIZER: *Wojna Reagana*, przekład Piotr Amsterdamski, Wydawnictwo Albatros, Warszawa 2004, 368 ss.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Ronald Reagan był postacią niezwykle barwną i kontrowersyjną. Głębokie zmiany wprowadzone przez niego zarówno w amerykańskiej polityce zagranicznej, jak i wewnętrznej sprawiają, że osoby choć trochę interesujące się polityką i historią, kojarzą byłego prezydenta z bezkompromisową walką z komunizmem, bądź z jego programem ekonomicznym realizowanym w Stanach Zjednoczonych, zwanym „reaganomiką”. Te dwa aspekty jego działalności są do dziś przedmiotem różnorodnych ocen. Historykom, ekonomistom i publicystom piszącym o Reaganiu z reguły trudno zachować obiektywizm – zazwyczaj ich prace są „laurkami” albo systematycznym udowadnianiem błędów w każdej dziedzinie.

Peter Schweizer, wykładowca Instytutu Hoovera na Uniwersytecie Stanforda, zajął się realizowaną przez Reagana „reaktywacją” zimnej wojny, po okresie odprężenia w stosunkach amerykańsko-radzieckich w latach 70. Jednak *Wojna Reagana* nie traktuje wyłącznie o okresie jego prezydentury. Treść pracy dobrze charakteryzuje zamieszczony na okładce podtytuł *O jego czterdziestoletniej walce z komunizmem zakończonej ostatecznym zwycięstwem*.

Pierwsze rozdziały książki poświęcone są źródłom antykomunizmu Reagana, który zamienił się u niego w obsesję, rozumianą negatywnie przez jego przeciwników, a pozytywnie, jako niezłomną wierność swoim poglądom, przez zwolenników. Walka z wpływami komunistycznymi w latach 40. i na początku lat 50. w Stanach Zjednoczonych rozgrywała się o „rząd dusz”. P. Schweizer analizuje środowisko, w którym obracał się przyszły prezydent. Przedstawia jego niezwykłą aktywność na froncie ideologicznym w rozpolitykowanym Hollywood, gdzie jako przewodniczący Gildii Aktorów Filmowych starał się nie dopuścić, by zwolennicy komunizmu przejęli kontrolę nad tak ważną „tubą propagandową” jaką był amerykański film. Jego konsekwentne poglądy w połączeniu ze zdolnościami oratorskimi, pozwoliły mu objąć najpierw stanowisko gubernatora Kalifornii, a w końcu prezydenta Stanów Zjednoczonych. Czarno-biała retoryka, za którą szły również radykalne posunięcia wobec Związku Radzieckiego, przysporzyła mu wielu wrogów, jednak Reagan wierzył w słuszność swoich przekonań i metodę walki z komunistami – zmuszenie ich do morderczego wyścigu zbrojeń, co miało wyczerpać gospodarczo wschodnie mocarstwo oraz nie dopuścić do dalszego rozprzestrzeniania się wpływów radzieckich na świecie.

W ten sposób autor przedstawia Reagana jako niezłomnego dowódcę krucjaty, który mimo trudności nigdy się nie waha, rozróżnia bowiem bezbłędnie dobro od zła i dąży prawie „na ślepo” do celu. Schweizer, jako wytrawny naukowiec, stara się pokazać również słabości Reagana, np. przyznaje, że nie znał się do końca na szczegółach technicznych i rodzajach broni nuklearnych lub popełnił błąd godząc się na posunięcia ujawnione później pod nazwą afery Iran-Contras. Jednak autor usprawiedliwia bohatera swojej pracy – był przecież tylko człowiekiem, nie mógł panować nad wszystkim, został wprowadzony w błąd. Zresztą nie miało to negatywnego wpływu na walkę z komunizmem, która była jego podstawowym celem. Prostowność Reagana jest w pracy przedstawiona jako zaleta, szczególnie okazuje się przydatna w spotkaniach na szczycie z Michaiłem

³ *Ibidem*, s. 336.

Gorbaczowem. P. Schweizer często unika także uświadomienia czytelnikowi, że prezydent Stanów Zjednoczonych musiał czasem postępować pragmatycznie, nawet jeśli było to odstępstwo od bezkompromisowej walki z komunizmem. Musiał na przykład znieść wprowadzone przez Jimmy'ego Cartera po ataku radzieckim na Afganistan embargo na dostawy zboża do ZSRR. Decyzja ta została podjęta z powodu zalegania w amerykańskich magazynach ogromnych nadwyżek. Musiał też ulec twardej odmowie rządów państw Europy Zachodniej przyłączenia się do „embarga technologicznego”, godzącego w interesy gospodarcze sojuszników Stanów Zjednoczonych. Podobne przemilczenia wpływają na wiarygodność obrazu Reagana, któremu przecież nie można odmówić wielkiej politycznej odwagi, która rzeczywiście doprowadziła do sytuacji, kiedy to Stany Zjednoczone dyktowały warunki Związkowi Radzieckiemu i w rezultacie zwyciężyły w zimnej wojnie.

Podejrzenia, że praca nie jest do końca obiektywna, wzmagają częste powtórzenia, np. kilkakrotnie napotyka my wyznaczenie prezydenta, że w jego przekonaniu wyszedł cało z zamachu na swoje życie w marcu 1981 r., gdyż Bóg przeznaczył go do zadania pokonania komunizmu. Takich przykładów można znaleźć jeszcze kilka – według zasad propagandy stwierdzenie często powtarzane zostaje przyjęte przez odbiorców jako prawda obiektywna. Notabene, był to zabieg stosowany często w przemówieniach przez Reagana, który wierzył w moc takiej agitacji. Wątpliwości tego rodzaju powinny zmusić czytelnika do konfrontacji niektórych tez czy faktów z innymi źródłami.

Przy ocenie postrzegania postaci Reagana – niechęci jaką wzbudzał w Europie Zachodniej, a także opinii o nim jako o „prostaku”, który działał pod wpływem swych doradców i szefów przemysłu zbrojeniowego¹ – brakuje komentarza. Pozostawia to pewien niedosyt i sugeruje, że znów czynnik ideologiczny zastępuje obiektywne spojrzenie. Mimo woli zadajemy sobie też pytanie, czy kreatorem tak wielowarstwowej polityki mógł być jeden człowiek, nawet tak nietuzinkowy jak Reagan? Autor mówi wprawdzie o roli doradców prezydenta, ale nie została ona przedstawiona w dostateczny sposób.

Mimo tych zastrzeżeń *Wojna Reagana* jest godna polecenia. Niewątpliwą jej zaletą jest bogaty materiał źródłowy: oprócz licznych opracowań autor korzystał z prasy, wspomnień polityków, archiwaliów przede wszystkim amerykańskich, ale także radzieckich, polskich i węgierskich. Rozmawiał też z głównymi aktorami opisywanego dramatu (np. z Casparem Weinbergerem), bądź nawiązał z nimi korespondencję (np. z Czesławem Kiszcziakiem, który opowiadał o reakcji polskich komunistów na amerykańską pomoc dla „Solidarności”). Największą zaletą pracy jest jednak umiejętne oddanie atmosfery epoki Reagana, który postanowił zniszczyć ZSRR jego własną bronią – strachem przed użyciem bomby atomowej. Amerykański prezydent, oceniając politykę odprężenia jako porażkę, gdyż „uśpienie” Zachodu dawało komunistom przewagę, zdecydował się zburzyć ten spokój. Radykalizmu Reagana bali się wszyscy – zachodni Europejczycy, organizując ogromne demonstracje przeciwko wyścigowi zbrojeń, społeczeństwa zniewolonych państw po drugiej stronie „żelaznej kurtyny”, karmieni propagandą o Reaganiu – podżegaczu wojennym, sami obywatele Stanów Zjednoczonych, a nawet członkowie rządzącej administracji amerykańskiej. Czytelnicy żyjący w tej epoce, bez trudu odnajdą w sobie wspomnienie tego strachu.

Publicystyczny styl P. Schweizera sprzyja lekturze. Nie wpływa to negatywnie na naukowy charakter pracy, lecz czyni podawane informacje bardziej zrozumiałymi. Tekst przeplatany jest licznymi anegdotami, relacjami „na żywo” z rozmów przywódców państw, opisami przyrody, a nawet stroju bohaterów towarzyszącym ważnym wydarzeniom. Należy również docenić kompetentne przedstawienie wszystkich najważniejszych elementów politycznego procesu, który doprowadził do osłabienia i pokonania ZSRR. I wreszcie, *last but not least*, przypomnienie, że to Reagan mimo przytoczonych wcześniej zastrzeżeń, odegrał ogromną rolę w obaleniu komunizmu. Oczywiście, siła Stanów Zjednoczonych była

¹ Czytając książkę poświęconą prezydentowi Reaganowi, można dostrzec wiele analogii z czasami nam współczesnymi, kiedy na fotelu prezydenckim zasiada George W. Bush. Tak jak Reagan w latach 80. XX w., tak w pierwszej dekadzie XXI w. G. W. Bush jest dla społeczeństw europejskich symbolem unilateralizmu Ameryki. Warto też zauważyć, że krytyka George'a W. Busha, który również postawił na rozwiązania siłowe, jest w wielu punktach uderzająco podobna.

budowana stopniowo przez kolejnych prezydentów, ale to właśnie Reagan zdecydował, że nadszedł moment by ją wykorzystać, nie godząc się na pokojowe współistnienie, które w rzeczywistości osłabiałoby Amerykę na arenie międzynarodowej. Nie była to decyzja oczywista; P. Schweizer wskazał na trudności, z jakimi musiał się zmagać prezydent. Polski czytelnik, który może mieć jeszcze w podświadomości negatywny wizerunek Reagana wykreowany przez komunistyczną propagandę, ma szansę uświadomić sobie jego rzeczywiste zasługi dla odzyskania wolności przez kraje Europy Środkowej i Wschodniej.

Paulina Matera

MAREK WALDENBERG: *Rozbicie Jugosławii. Od separacji Słowenii do wojny kosowskiej*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2003, 463 ss.

Lekturę tej książki najlepiej rozpocząć od przypisów (wydawca z niewiadomych powodów pozbawił nas możliwości przestudiowania bibliografii). Ujawniają one imponujący katalog książek, raportów i artykułów w kilku językach, które wykorzystuje autor do uzasadniania swoich tez i ocen. To „asekuracyjne” zastrzeżenie jest konieczne już na wstępie ze względu na tytuł dzieła: *Rozbicie Jugosławii*; i dodać należy, że nie o rozbicie Jugosławii przez Serbów tu idzie. Profesor Marek Waldenberg (z Uniwersytetu Jagiellońskiego, jest autorem m.in. doskonałej pracy *Narody zależne i mniejszości narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej. Dzieje konfliktów i idei*¹) podjął się zadania, które było wielce ryzykowne z punktu widzenia panujących w Polsce kanonów poprawności politycznej, łączącej w zwartym sojuszu polityków i media: udowadnia, że Jugosławia została rozbita w wyniku działania rządów państw zachodnich i USA oraz czynników wewnętrznych, wspieranych przez niezwykle aktywne media, a nie „rozpadła się” na skutek etnicznych sił odśrodkowych, podsycanych przez serbski szowinizm. Według autora to nawet nie Serbowie, ani nawet nie narody byłej Jugosławii ponoszą główną winę za podział kraju i tragiczne pasmo wojen i zbrodni, lecz różnorodni, często chaotycznie działający, aktorzy zewnętrzni. I choć nikt nie neguje faktu, że walczyli ze sobą i dopuszczali się zbrodni obywatele Jugosławii, to jednak, gdyby pozostawili im suwerenną decyzję co do ułożenia przyszłości ich wspólnej federacji, to losy tej części Europy mogły wyglądać inaczej.

Książka ta pozwala jednak na znacznie więcej, niż na prześledzenie alternatywnego do rozpowszechnionego w mediach i publikacjach naukowych opisu przebiegu konfliktu na Bałkanach. Jest źródłem cennych przemyśleń i materiałów na temat roli mediów we współczesnym świecie, a zwłaszcza tego, że często intensyfikują i zaogniają one opisywane konflikty. Ponadto praca ta kreśli interesującą panoramę polityki mocarstwowej i międzynarodowej: ukazuje cynizm państw, które nie mają oporów przed łamaniem prawa międzynarodowego, a posiłkują się przy tym często retoryką obrony praw człowieka i obywatela. Wszystkie te trzy poziomy można analizować łącznie lub rozdzielnie, w zależności od zainteresowań i specjalizacji.

Już na początku trzeba także odnieść się do szczególnego – jak na opracowanie naukowe – stylu książki. Autor nie obawia się formułować mocnych tez i ocen (zawsze skrupulatnie uzasadnionych), co sprawia, że jego sympatie i antypatie są wyraźnie widoczne. Wynika to jednak nie z filoserbizmu (choć swojej sympatii do Serbów, M. Waldenberg nie ukrywa), ale – jak się zdaje – ze świadomości tego, iż przeciwstawia się wielu obiegowym i ugruntowanym opiniom, wygłaszanym często przez publiczne autorytety, co zmusza autora zarówno do polemizowania z rozpowszechnionymi sądami, jak i już

¹ Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.